

DIALOG MIĘDZYKULTUROWY KU INTEGRACJI W SPOŁECZEŃSTWIE WIELOKULTUROWYM

1. Społeczeństwo wielokulturowe

Wychodząc z perspektywy pluralistycznej w interpretowaniu rzeczywistości przyjmuję, że społeczeństwa są i będą coraz bardziej wielokulturowe. „Wielokulturowość oznacza nieuchronność istnienia określonej polityki państwowej (lub samorządowej) regulującej stosunki międzykulturowe...”¹. Nie można więc w społeczeństwie wielokulturowym uwzględniać tylko perspektywy mniejszości, tak jak nie można uznawać za jedynie słuszną perspektywę większości². Społeczeństwo wielokulturowe uruchamia i realizuje proces współpracy i współdziałania na zasadach partnerskich, podejmując działania niwelujące napięcia i konflikty, jak też wspierające i wyrównujące możliwości i szanse zróżnicowanych grup. W społeczeństwie wielokulturowym mamy do czynienia ze spotkaniem grup społecznych o różnych programach, jednak funkcjonujących w oparciu o wartości ponadczasowe i ponadnarodowe, przestrzegających równouprawnienia i pozostających w ustawicznym dialogu.

Przyjmując więc, że społeczeństwa są i będą coraz bardziej wielokulturowe, kreując złożony i zróżnicowany proces społecznej interakcji i społecznej zmiany, odwołuję się do podstawowego założenia teorii socjalizacji, która traktuje istotę ludzką jako podmiot zdolny do społecznego działania w wyniku przystosowania się do materialnego i społecznego środowiska oraz w wyniku aktywnego w nim uczestnictwa³. Przynależność do grupy, regionu, społeczności otwiera wiele płaszczyzn widzenia i opisywania siebie⁴.

¹ Szerzej na ten temat: A. Sadowski, *Sterowanie wielokulturowością. Dotychczasowe doświadczenia i kierunki przemian (na przykładzie województwa białostockiego)*, [w:] *Edukacja międzykulturowa w wymiarze instytucjonalnym*, Białystok 1999, s. 33.

² J. Mucha, *Badania stosunków kulturowych z perspektywy mniejszości*, [w:] *Kultura dominująca jako kultura obca. Mniejszości kulturowe a grupa dominująca w Polsce*, red. J. Mucha, Warszawa 1999, s. 11-25.

³ Szerzej na ten temat m.in. K. Hurrelmann, *Struktura społeczna a rozwój osobowości*, Poznań 1994, s. 17, H. M. GRIESE, *Socjologiczne teorie młodzieży. Wprowadzenie*, Kraków 1996.

⁴ R. Jenkins, *Social identity*, London and New York 1996, s. 2.

Z jednej więc strony można przyjąć, że im więcej kumuluje się różnic i gdy usiłuje się tworzyć nowe znaczenia związane z wymaganiami interakcji i negocjować je w nowym kontekście, tym częściej może mieć miejsce konflikt kulturowy, z drugiej zaś, że w społeczeństwie wielokulturowym konflikt nie zależy od ujawnianych, występujących różnic, a od zachodzących w nim procesów demokratyzacji, czyli wzajemnego poznawania się, zrozumienia i dialogu z innością jako warunku własnego rozwoju. Stąd przyjąłem i promuję w edukacji perspektywę międzykulturowości i paradygmat „współistnienia”, dialogu i negocjacji, akcentując równorzędność kultur, transkulturowość potrzeb, dążeń i aspiracji ludzkich⁵. Moim zdaniem, społeczeństwo wielokulturowe przechodzi od reakcji na odmienność do interakcji, czyli celowego zauważania, poznawania, zrozumienia, negocjacji, współpracy, współdziałania.

Spółeczeństwo wielokulturowe będące konsekwencją rozwoju i cywilizacyjnej zmiany, pozwala jednocześnie na obronę własnej tożsamości wobec zaistniałych faktów społecznych. Współczesna wielokulturowość jest wieloczynnikowa i wielozakresowa i można ją ujmować jak sądzę: terytorialnie, w kontekście zasiedziałości, procesualnie, w kontekście ujawniających się odrębności, ożywiania ruchów etnicznych, narodowościowych, powstawania nowych, niepodległych państw, w kontekście migracji i dokonujących się procesów demokratyzacji, które uruchomiły poczucie odrębności i kreowanie własnego „Ja” oraz spowodowały kształtowanie się tożsamości podwojonej, rozproszonej czy rozszczepionej.

Analizując wielowymiarowość funkcjonowania człowieka zauważymy, że obecnie jesteśmy zmuszeni wziąć odpowiedzialność za swój rozwój na wielu płaszczyznach, które nie posiadają często zabezpieczeń, w związku z czym możemy popełnić sporo błędów i nie mieć możliwości ich naprawy. Problem zagubienia się w świecie zmiennych aksjologii, wobec niemoicy kultury tradycyjnej i braku jej ciągłości (życie coraz częściej składa się z wielu jednostkowych epizodów, w którym każdy jest istotny i osobny), to problem coraz wyraźniej narastający. Przykładowo w wymiarze społecznym istotnym problemem jest dialog z poszanowaniem praw człowieka i świadomością wartości pluralizmu, tolerancja z poszanowaniem i zrozumieniem odmienności, co z kolei kształtuje procesy demokratyzacji (wolne wybory,

⁵ L. Korporowicz zwraca uwagę, że coraz częściej stajemy przed koniecznością postrzeżenia i rozumienia nie tyle wielości, ile interakcji kultur... „Perspektywa *międzykulturowości* lepiej oddaje i akcentuje *transkulturowy* charakter procesów wzajemnego uczenia się, włączenie w obszar własnych standardów i wartości kulturowych wartości innych grup w sposób daleki od wymuszania i asymilacji”. L. Korporowicz, *Wielokulturowość a międzykulturowość: od reakcji do interakcji*, [w:] *U progu wielokulturowości. Nowe oblicza społeczeństwa polskiego*, red. M. Kempny, A. Kapciak i S. Łodziński, Warszawa 1997, s. 69.

wolność słowa, brak cenzury itp.). Z kolei w wymiarze psychicznym wielokulturowość związana jest bezpośrednio z godnym przyznawaniem się do odmienności, powrotem do źródeł, do wartości rdzennych, pierwotnych, poczuciem podmiotowości, własnego sprawstwa i odpowiedzialności. W wymiarze kulturowym dotyczyłaby m.in. zauważania inności (rasa, płeć, język, religia, wyznanie, etniczność, przekonania, symbole, rytuały, wzory odniesień itp.). Ekonomiczna ekspansja społeczeństw zachodnich powoduje stałe i coraz bardziej masowe migracje zarobkowe, co przyczynia się istotnie do ekonomicznego zróżnicowania społeczeństw i konieczności podejmowania działań socjalnych i edukacyjnych wobec migrantów.

Wielokulturowość wyzwala porównywanie, uświadamianie różnic, odpowiedź na pytania: kim jestem, kim chcę być, kim powinienem być, jakie wartości dopuszczane są w kontekście uznawanego kanonu kulturowego, jaką mam hierarchię potrzeb w tym zakresie, jakie autorytety wspierają mnie w kształtowaniu tożsamości kulturowej, jak łączę wartości rdzenne – podstawowe z uniwersalnymi, globalnymi?

Coraz częściej formułowane są także pytania o to, czy grupy dominujące, większościowe są świadome swojej roli i zadań wobec grup mniejszościowych, czy kultura grup mniejszościowych różnego typu i wymiaru znajduje odzwierciedlenie w kulturze grupy większościowej, czy jest i będzie w przyszłości reprezentacją kultury regionu, narodu, cywilizacji, jaka jest wizja ról społecznych i jak wypracowywać sposoby wspierania i pomagania ludziom w osiąganiu kulturowych wartości?⁶

2. Historyczna ciągłość dialogu kultur

Problemy porozumienia, komunikacji zróżnicowanych kultur, procesy globalizacji i integracji, nie są zjawiskami nowymi. Rozwijają się od tysiącleci poprzez podróże, handel, migracje, upowszechnianie kultury

⁶ Próby odpowiedzi na powyższe pytania i wiele innych problemów podejmujemy m.in. na organizowanych przez Katedrę Edukacji Międzykulturowej konferencjach. Przygotowywana jest praca na temat: *Międzygeneracyjna transmisja dziedzictwa kulturowego*. Z innych, organizowanych od 1994 roku, opublikowano prace pod red. J. Nikitorowicza, *Edukacja międzykulturowa. W kręgu potrzeb, oczekiwań i stereotypów*, Białystok 1995; *Rodzina wobec wyzwań edukacji międzykulturowej*, Białystok 1997; red. J. Nikitorowicz, M. Sobecki, *Edukacja międzykulturowa w wymiarze instytucjonalnym*, Białystok 1999; red. J. Nikitorowicz, M. Sobecki, D. Misiejuk, *Kultury tradycyjne a kultura globalna. Konteksty edukacji międzykulturowej*, t. I, II, Białystok 2001; red. J. Nikitorowicz, J. Halicki, J. Muszyńska, *Międzygeneracyjna transmisja dziedzictwa kulturowego. Globalizm versus regionalizm* – t. I, *Międzygeneracyjna transmisja dziedzictwa kulturowego. Społeczno-kulturowe wymiary przekazu* – t. II, Białystok 2003; red. J. Nikitorowicz, D. Misiejuk, M. Sobecki, *Region – Tożsamość – Edukacja*, Białystok 2005; red. J. Nikitorowicz, J. Halicki, J. Muszyńska, *Kultury narodowe na pograniczach*, Białystok 2006.

i sztuki, naukę, technikę i nigdy nie były jednokierunkowe. Jak twierdzi Ralpf Linton poszczególne kultura wytwarza tylko 10% swojego dziedzictwa kulturowego, pozostałe 90% zapożycza z innych kultur, przetwarza i wkomponowuje we własną kulturę poprzez ustawiczny dialog wewnętrzny i zewnętrzny. Europa przyjmowała nawet chińskie wynalazki, indyjską i arabską matematykę. W XIX wieku olbrzymi kapitał finansowy poruszał się na płaszczyźnie międzynarodowej, a migracja między krajami była nie mniej intensywna od obecnej. Może należałoby wykazać, że nie ma globalizacji współczesnej. Zjawisko to było i jest, tylko przybiera inne wymiary i formy i należy je rozpatrywać zawsze w określonym kontekście, analizując stanowiska uczestniczących w nim podmiotów (plastyczne granice narodowe, walka z nacjonalistycznymi rządami, upadek państw socjalistycznych, upadek berlińskiego muru, otwartość świata wobec niedawnego podziału kontynentu na dwa zwalczające się obozy i z tym związany problem zimnej wojny, a ostatnio nasilające się konflikty na tle ekonomicznym, które mogą przerodzić się w poważne konflikty religijne, cywilizacyjne, kontynentalne).

Odwiecznym problemem było i jest zagadnienie relacji między kulturami, które albo się rozwijały, dzięki wzajemnym zapożyczeniom albo się ze sobą ścierały i wyniszczały. W historii dziejów kształtowania się narodu polskiego mamy okresy, które można byłoby określić jako zbliżone do etnocentryzmu i okresy otwarcia na inne kultury, które nie zaszkodziły nam, a wręcz odwrotnie, umożliwiły otwarcie tożsamościowe na inne kultury. Szlachecka megalomania łączyła się z autentyczną siłą ducha powstającą z mieszaniny wpływów wschodnich, włoskich, węgierskich, tureckich czy niemieckich. Dzięki temu mogła powstać w XVI wieku oryginalna kultura polska. W historii funkcjonowała koncepcja narodu obejmująca wszystkich mieszkańców kraju (państwa, ojczyzny), niekoniecznie polskiego języka i tradycji. Stąd na początku XX wieku wielu żydowskich intelektualistów z własnej woli wybrało polskość, wzbogacając naszą kulturę, a SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO ułożył Samuel Bogumił Linde, syn Szweda i Niemki z Torunia. Istotne bowiem było to, czy kultura danego narodu była atrakcyjna, czym fascynowała i przyciągała, czy jej członkowie mieli poczucie wartości i wierzyli w jej przyciąganie naturalne, nie uciekając się do przyciągania środkami administracyjno – politycznymi. Zygmunt Bauman⁷ podkreśla, że „...posłuszeństwo wzorom niezbędnym dla utrzymania ładu osiąga się przy pomocy pokus, a nie przemocy; za pomocą zniewolenia miękkiego, maskującego się jako wolność wyboru”.

⁷ Z. Bauman, *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Warszawa 1994, s. 27.

Może dlatego w XVI wieku tysiące Litwinów, po zjednoczeniu Litwy z Polską, chciało mówić i ubierać się po polsku (podobnie jak później stał się atrakcyjny język francuski oraz moda na francuszczyznę). Jeżeli dominowała polskość to była to polskość wielu barw. Przez okres przedrozbiorowy polska świadomość narodowa miała charakter otwarty (Korona i Litwa jako wspólna Ojczyzna Polaków, Białorusinów, Litwinów, Ukraińców, Żydów, Niemców, Łotyszów). Naród był wieloetniczny, a w jego obrębie spotykało się ludzi różnej mowy i wyznania. To swobody ludzkie i obywatelskie, tolerancja religijna i atrakcyjność kultury polskiej sprawiały, że postępowała polonizacja językowa, kulturowa, świadomościowa szlachty niepolskiego pochodzenia. Nie obawiano się obcych wpływów, o czym świadczy m.in. fakt, że polski strój narodowy noszony przez szlachtę – „kontusz” został przyswojony przez Polaków z kultury tureckiej, krzywa szabla – „karabela” z kultury perskiej.

Czerpano ze wszystkich stron, przerabiano i dopasowywano do swojej obyczajowości i tradycji. Jeszcze w 1863 roku, podczas powstania styczniowego, godłem tajnego rządu narodowego był trójdzielny herb z wizerunkiem Orła Białego (Polska), Pogoni (Litwa), Archaniola (Ruś). Terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego stanowiło, aż po XX stulecie, swoistą ekumenę kilku narodowości, stąd J. Piłsudski, po wkroczeniu z wojskiem polskim do Wilna w kwietniu 1919 roku, wydał w dwóch językach odezwę DO MIESZKAŃCÓW BYŁEGO WIELKIEGO KSIĘSTWA LITEWSKIEGO.

Mapa wielojęzyczności obejmowała dwie grupy języków – rdzenne terytorialne (polski, ruski, litewski ludowy, niemiecki i napływowe – aterytorialne (łacina, włoski, francuski, tatarski)⁸. Wielość grup etnicznych i przemieszczanie się ludności powodowały nie tylko wielojęzyczność; języki przenikające do Polski, takie jak włoski, francuski, niemiecki wносиły także elementy kulturowe.

Przed reformacją (przed XVI wiekiem) nic nie wskazywało na to, by można było stawiać znak równości pomiędzy przynależnością narodową, językiem i religią. Reformacja poszufladkowała jednoznacznie języki i wyznania. Język polski utożsamiał się z katolicyzmem, niemiecki z luteranizmem lub z kalwinizmem, ruski z prawosławiem, tatarski i turecki z islamem, czeski z religią arian, braci czeskich. To jednak nie zamknęło, wręcz odwrotnie, wzmocniło kontakty interkulturowe. Rozprzestrzenienie

⁸ Szerzej na ten temat W. Krzemińska, *Wielojęzyczność i komunikacja interkulturowa w Polsce Jagiellonów. Wnioski dla obecnej polityki językowej*, [w:] *Problemy komunikacji interkulturowej: Jedna Europa – wiele języków i wiele kultur*, red. F. Grucza i K. Chomicz-Jung, Warszawa 1996, s. 107.

się nowych wyznań spowodowało tworzenie się nowych centrów kulturowych, powstawanie nowych gmin, szkół tłumaczenia BIBLI.

W przeszłości Polska była wielokulturowa; położona na szlakach komunikacyjnych rozwijała się dzięki współistnieniu odmiennych systemów wartości. Złoty wiek kultury polskiej to apogeum komunikacji międzykulturowej i z tym związane bogactwo ekonomiczne kraju, rozwinięty handel, władza państwowa i polityczna. Jagiellonowie zasiadali na czterech tronach Europy (polskim, ruskim, węgierskim i litewskim). Wiodącymi elementami polityki było uznanie praw narodów i grup etnicznych wchodzących w skład Zjednoczonego Królestwa polsko-rusko-litewskiego, uznanie języków przez nie reprezentowanych.

Można twierdzić, iż była to polityka pluralizmu kulturowego, otwarcia kulturowego, zauważania i wsparcia grup mniejszościowych (Żydów, Tatarów). Nie oznacza to, że nie było konfliktów towarzyszących temu procesowi otwarcia kulturowego, że nie było przeciwstawiania się polityce państwa, że ludność nie przeżywała tzw. szoku kulturowego w kontaktach. Polityce króla towarzyszyło z jednej strony hamowanie nadmiernej ekspansji, z drugiej zaś dbałość o różnice, aby nie doprowadzić do ich wymarcia. Przykładem może być nadmierna ekspansja języka niemieckiego, który niósł ze sobą luteranizm. Wobec powyższego król zakazał czasowo wyjazdów na studia do Niemiec. Z drugiej strony chcąc podtrzymać język staroruski wydał dekret, uznając go za obowiązujący język administracyjny w prowincji Rusi Kijowskiej.

W Polsce czasów Jagiellonów podejmowano niejednokrotnie problem dylematów w kontaktach kulturowych, oswajano, amortyzowano kontakty, gdyż miała miejsce komunikacja i wymiana międzykulturowa. Wielość grup etnicznych i terytoriów przez nie zajmowanych powodowało nieustanne przemieszczanie się wielkich grup ludzkich. To z kolei prowadziło do zjawiska dyglosji⁹. Jak pisze Elżbieta Smułkowa „Wielkie Księstwo Litewskie wytworzyło wspólnotę komunikatywną, składającą się z ludności bałto-rusko-polskojęzycznej. [...] Ukształtowało ono [...] dwu i trójjęzyczność, z których zmodyfikowanymi postaciami mamy do czynienia do dzisiaj”¹⁰.

⁹ Terminem dyglosja przyjęto określać taką dwujęzyczność, w której zasady użycia jednego z dwóch (czasem więcej) języków zostały ukształtowane społecznie i trwają od kilku pokoleń (minimum trzech jak wskazuje za J. Fishmanem E. Smułkowa). Szerzej na ten temat m.in. E. Smułkowa, *Dwujęzyczność po białorusku: bilingwizm, dyglosja, czy coś innego?*, [w:] *Język a tożsamość na pograniczu kultur* red. E. Smułkowa, A. Engelking, Białystok 2000, s. 90-100.

¹⁰ E. Smułkowa, *Język jako odzwierciedlenie stosunków między sąsiednimi narodami. Problematyka polsko-białorusko-litewska*, [w:] *Belarus, Lithuania, Poland, Ukraine*, red. J. Kłoczowski i in.,

W kontekście powyższego chciałbym przywołać wypowiedź Sokrata Janowicza. „Okupacja wyrychtowała niewyobrażalny w dzisiejszej dobie konglomerat białorusko-rosyjsko-polsko-niemiecki z dodatkami ukraińskimi... usuwając jedynie rozkrzewiony do niedawna komponent żydowski... Makaronizm odzywek u rówieśnych mi, przedwcześnie dorastających dzieci da się scharakteryzować następująco: białoruszczyzna uchodziła za normalną w codziennym bytowaniu, rosyjski nadawał się do cerkwi i konwersacji z Panem Bogiem, polski znakomicie dowartościowywał jednostkę w jej chętkach wywyższenia się ponad pospólstwo, po niemiecku pisano podania do różnych „amtów” lub listy do mężów i ojców w niewoli gdzieś w Saksonii albo w Prusach; ukraiński pasował do anegdot. Niemal pięcioletnie indukowało schizofreniczne rozszczepienie jaźni, a w praktyce kończyło się to tym, że w miarę przyzwoicie nie potrafiono posługiwać się żadnym z wymienionych języków... Starania o białoruski natomiast zawsze kwitowano zdumieniem, jako że nikt nie miał problemów z pojmowaniem go... Pragmatyzm chłopski nie cenił idei narodowej, nie widząc w niej szansy na poprawienie bytu całej klasie społecznej”¹¹.

3. Proces dialogu międzykulturowego

Wzajemne osvajanie, uwrażliwianie i pokojowe współlistnienie jest możliwe poprzez aktywne uczestnictwo w trzech rodzajach dialogu: informacyjnym (przekaz, ciekawość poznawcza, porozumienie w przekazie), negocjacyjnym (poszukiwanie wzajemnego zrozumienia, kompromis, otwartość, wyjście naprzeciw odmiennym stanowiskom) oraz dialogu wewnętrznym, traktowanym jako imperatyw, warunek pokoju i rozwoju (refleksyjność, samoświadomość, aktywna wymiana myśli, tolerancja jako świadomy wysiłek podmiotu wyjścia naprzeciw, zaangażowanie w procesie wzajemnego wzbogacania, otwartość).

Kluczową sprawą dla efektywności tak rozumianego dialogu jest znajomość kultury własnej i kultury odbiorcy komunikatu. Jak pisze George A. Borden znajomość własnej orientacji kulturowej pozwala antycypować różnice i podobieństwa dzielące i łączące naszą kulturę z kulturą drugiej strony. To pozwala na zrozumienie naszych sukcesów i porażek w toku podejmowanej przez nas komunikacji między kulturami. To tu uczymy się dostrajać do uczuć innych ludzi, wyzwalać pozytywne emocje, łagodzić nieporozumienia. Istotna wydaje się być obecnie w edukacji międzykulturowej logika prewencji, w której głównie chodzi o to, aby nie walczyć,

¹¹ S. Janowicz, *Maja mała ojczyzna*, „Krasnogruda” 1993, nr 1, s. 76-77.

a oferować, proponować i uczyć umiejętności rozwiązywania konfliktów. Fakt kontaktów z innymi pociąga za sobą uświadomienie własnej specyfiki, co może wyzwalać z jednej strony motywację egoistyczną, z drugiej altruistyczną i w efekcie powodować procesy wymiany i zapożyczeń.

W tym kontekście istotne wydają się pytania: czy można afirmować „swoj świat” bez umniejszania innych, czy afirmowanie własnej kultury to jednocześnie umniejszanie i deprecjonowanie innej, czy można mówić o egocentryzmie pozytywnym i co zrobić, aby nie stawał się agresywnym, fundamentalistycznym, co zrobić, aby niwelować lęki, zagrożenia, niechęć, odczucie poniżenia, pogardę?

Leon Dyczewski zwrócił uwagę, że „Tożsamość kultury narodowej czy etnicznej nie może być tożsamością w klatce, odizolowaną, lecz otwartą, pozostającą w trwałym dialogu z innymi kulturami. Dialog jest ułatwiony i bardziej twórczy, jeżeli mamy do czynienia z narodami i grupami etnicznymi, które mają tożsamość rozwiniętą, które są świadome swego dziedzictwa kulturowo-społecznego i swoich możliwości rozwojowych... . Dialog z innymi kulturami ma podwójny skutek dla kultury narodowej. Po pierwsze, w dialogu z innymi kulturami jednostki i cała grupa bardziej sobie uświadamiają swoją odmienność i wartość. Po drugie, dialog z innymi kulturami jest czynnikiem rozwoju kultury własnej”¹².

Integracja jest więc procesem długotrwałym, wieloaspektowym, której warunkiem powodzenia będzie całościowe objęcie intelektualnej i duchowej sfery życia człowieka. Nie da się bowiem zjednoczyć ludzi poprzez stworzenie instytucjonalnych ram. Integracja wymaga otwarcia na inne kultury, współistnienia różnych wartości, wnoszenia najbardziej wartościowych, autentycznych idei i wartości, transmisji idei stale wzbogacanych, przenikających się i uzupełniających. Integracja winna być poprzedzona szukaniem płaszczyzny porozumienia między nurtami otwartymi-integracyjnymi a izolacjonistycznymi. Kwestią wiodącą jest dialog zmierzający do przełamania barier, lęków, uprzedzeń, stereotypów w duchu twórczego spotkania, a nie wrogości. Kultura nie może się bronić przez negowanie innych, gdyż wszystkie wyrastają z jednego pnia i są wyrazem człowieczeństwa – humanizmu.

Dialog kulturowy ku integracji polegałby więc w pierwszej kolejności na wyjściu z izolacji, rezygnacji z unikania kontaktu, uświadomieniu potrzeby doświadczania odmienności, która niekiedy może być kłopotliwa i przykra, ale w perspektywie zbliżająca, wartościowa i twórcza. Różnice

¹² L. Dyczewski, *Naród podmiotem kultury*, [w:] *Tożsamość polska i otwartość na inne społeczeństwa*, red. L. Dyczewski, Lublin 1996, s. 33.

kulturowe to alternatywne wizje rzeczywistości, tym samym alternatywne tożsamości, a więc jest podstawa do walki z nimi poprzez zakazy, nakazy, cenzurę, oczernianie, stygmatyzowanie, szufladkowanie itp. Ma także miejsce kreowanie mitów, stereotypów, okazywanie wyższości, kierowanie się uprzedzeniami, akcentowanie pozytywów własnej kultury i deprecjowanie innych. Może mieć także miejsce odwrócenie się od swojej pierwszej, rdzennej kultury, zaprzeczenie, zastąpienie jednego kręgu kulturowego innym.

Różnorodność prowadziła do antagonizmów i jednocześnie integrowała grupę, wykluczając innych. Tak nakazywała tradycja i często kreowała rasizm – dogmat mówiący, że jedna grupa etniczna jest skazana przez naturę na dziedziczone upośledzenie, a inna jest przeznaczona do dziedziczonej dominacji. W grobach królewskich w Dolinie Królów starożytni Egipcjanie utrwalili na malowidłach ściennych następującą hierarchię czterech ras: najwyżej stawiali ciemnoczerwoną rasę Egipcjan, za nią czarnoskórą rasę Murzynów, za nią żółtoskórą Azjatów, na końcu zaś znaleźli się białoskórzy, niebieskoocy, tatuowani Europejczycy. Z kolei amerykańscy Irokezi kreowali mit o stworzeniu świata i ludzi przez wielkiego Ducha – Boga, który lepił ich z miejscowej gliny; najpierw białego człowieka – złego i niedoskonałego, następnie czarnego – lepszego i doskonalszego i na końcu czerwonego człowieka – dobrego i doskonałego. Indianie Czipewejowie zwykli mówić – „zachował się tak głupio jak biały człowiek”. Chińczycy kojarzyli urodę białego człowieka z brzydotą małpy. Nadzwyczaj przykry dla nich był zapach białych ludzi, a szczególnie kobiet, przypominający zapach trupa. Przez wiele stuleci Chińczycy nie mieli wątpliwości, że pod każdym względem ludzie rasy żółtej stoją wyżej od rasy białej. Podobnymi przykładami możemy posługiwać się odwrotnie. Gdy białoskórzy Ariowie podbili ciemnoskóry lud zamieszkujący Indie, wydał się on im podobny do małp, a jego mowa do szczekania psów. Różnice rasowe oparte na wrodzonych cechach ludzkich stały się tam ważnym czynnikiem ukształtowania systemu kastowego. Nawet interpretatorzy BIBLI (STAREGO TESTAMENTU) wnioskują, że przeznaczeniem jednych jest służyć drugim. Problem posłannictwa cywilizacyjnego (strzelba i BIBLIA), rasistowskie mity o posłannictwie uzasadniały wyzysk i niszczenie innych kultur. Tak postępowano z Indianami amerykańskimi, którzy jako istoty niższe winni być niewolnikami (chodzili nago, jedli pająki, robaki, a nawet ludzkie mięso, nie znali zasad, reguł białych, pojęcia abstrakcyjnego sprawiedliwości itp.) Lepiej więc dla nich, jak twierdzili hiszpańscy konkwistadorzy, być niewolnikiem wśród ludzi, niż samodzielny zwierzęciem. Kierowano się generalnie tezą, że

niewolnictwo ras podbitych jest konieczne dla ich rozwoju społecznego, rezygnując już z tezy, że poganie uzyskają zbawienie jako niewolnicy, gdy zaczęli przechodzić na chrześcijaństwo.

Obecnie pod naciskiem idei humanistycznych, odkryć naukowych, obalono mitologię rasistowską, chociaż niejednokrotnie pojawia się na nowo. Różnice obecnie może nie byłyby tak istotne, jednak kolonializm, imperializm, militarizm znalazły w rasizmie sojusznika ideologicznego, a do tego dołączył nacjonalizm. Stąd artykuł 1. Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka ONZ podkreśla „Wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi pod względem swej godności i swych praw. Są oni obdarzeni rozumem i sumieniem i powinni postępować wobec innych w duchu braterstwa”. Ci którzy dzisiaj prześladują, jutro mogą stać się ofiarami, a więc istotne w tym przypadku jest przejście z traktowania różnic kulturowych jako zagrożenia i zauważenie, że życie społeczne toczy się według innych praw w obrębie własnej grupy i nie musi być podobnie u sąsiadów. Sądzę, że istotą wyjścia z izolacji jest zauważenie i uświadomienie różnic, sprzeczności i podziałów. We współczesnych społeczeństwach pluralistycznych, zmiennych, dynamicznych, kładzie się nacisk na integrację i konsens i jednocześnie koncentruje się na aspektach dzielących i konfliktujących, na sprzeczność potrzeb i interesów. Stąd często wskazuje się, że konflikt jest immanentną cechą społeczeństwa i w pewnych warunkach spełnia pozytywną rolę. Przynależność do różnych kultur, narodów, grup etnicznych, religii czy płci może kreować siły rozłamowe, jednak nie są one w stanie rozerwać „tkanki społecznej”, gdyż każdy mając odmienną tożsamość stanowi jednocześnie wspólnotę z innymi. Funkcjonalisci minimalizują więc znaczenie zmiany, natomiast teoretycy konfliktu ją eksponują. Ci pierwsi pozytywnie wskazują na układy społeczne – struktury, drudzy szukają i ukazują zwycięzców i pokonanych (m.in. bogatych i biednych kulturowo). Wielu teoretyków konfliktu (np. C. Wright Mills, Ralf Dahrendorf, Randall Collins) koncentruje się na konflikcie pomiędzy różnymi rasami, grupami etnicznymi, narodowościowymi, religijnymi, jak też na konflikcie płci, klasowym, itp. Stąd można byłoby wyróżnić i wskazać na:

- przedmiot i treść konfliktu kulturowego (m.in. rasowy, etniczny, narodowy, religijny, wyznaniowy) w zakresie etnicznej rywalizacji, przekazu dziedzictwa kulturowego, komunikacji z innymi, zapożyczeń kulturowych, spójności w grupie, czystości kulturowej, stosunku do tradycji, jakości i częstotliwości działań chroniących tradycje, form obrzędowości, rytuałów, zasad życia grupowego itp.,

- uczestników konfliktu (jednostki i grupy motywowane interesem, potrzebami, chęcią zmiany bądź utrzymania istniejącej sytuacji kulturowej, dążeniem do zwiększenia lub utrzymania dotychczasowych zasobów kulturowych, ich zaangażowanie, dynamika, formy pracy w tym zakresie itp.),
- przebieg i strategię rozwiązywania konfliktu (konflikt ukryty, zmiany kulturowe, warunki, sytuacje, konflikt jawny, przyczyny, regulacje, negocjacje, mediacje, kompromis, rozwiązania humanistyczne, instytucjonalne, prawne itp.).

Badacze analizujący problem konfliktu często wychodzą z założenia, że w społeczeństwie występują naciski asocjacyjne (łącznie) i dysocjacyjne (dezintegrujące), a relatywna siła tych nacisków zmienia się w zależności od czasu. Podejmowane są więc ustawiczne próby analitycznego przedstawiania źródeł konfliktów:

- strukturalne – konflikt tkwi w strukturze systemu poprzez ujawniającą się sprzeczność interesów kulturowych, celów, podziału dóbr, niezgodność wartości, stylów funkcjonowania itp.,
- behawioralne – interakcje i stosunki przybierają charakter współzawodnictwa i walki w sytuacji gdy cele i wartości są trudne do pogodzenia,
- psychologiczne – konflikt jest rozpatrywany jako stan wrogości, antagonistycznych relacji, między grupami i osobami,
- związane z niekończącym się procesem kształtowania tożsamości kulturowej, jej dezorganizacji, wielopłaszczyznowości, podwajania, niesprecyzowania, ambiwalencji, rozproszenia, rozszczepienia itp.

W kontekście powyższego, ważnym krokiem dialogu ku integracji jest minimalizacja znaczenia odmienności, zauważonych i obiektywnie występujących różnic. Nie zwalcza się ich i nie unika, ale próbuje minimalizować ich znaczenie poprzez poszukiwanie podobieństw, zauważanie wspólnych wartości, uniwersalizmów (np. uniwersalizm fizyczno-biologiczny, psychiczny – wszyscy potrzebujemy się odżywiać, oddychać, pragniemy uznania, miłości, pokoju itp.).

Z pewnością uniwersalizmy czy wspólne dobra kulturowe (wspólny spadek pogranicza kultur) zbliżają, pozwalają przejść od zauważenia do chęci poznawania, prób zrozumienia, tolerancji i uznania, inaczej mówiąc, pogodzenia się i przyjęcia, że są inni, innymi wartościami się kierują, kultuwują inne tradycje, posiadają inny światopogląd, reprezentują odmienne postawy.

Zazwyczaj znaczące elementy własnej kultury stanowią kompleks oznak i symboli, który można nazwać obrazem samego siebie. Z perspektywy innych grup spostrzegane oznaki i symbole są źródłem wnioskowania o ich wartościach. Identyfikacja ze swoją wspólnotą wymaga istnienia innych wspólnot, w relacji do których proces identyfikacji nabiera sensu i w efekcie kształtuje się kanon kulturowy grupy jako zespół wartości, symboli, mitów, którym to grupa nadaje szczególne znaczenie i które to są kultywowane, chronione i szanowane z wielkim pietyzmem.

W tym kontekście chciałbym zwrócić uwagę na autostereotyp, który w przypadku Polaka kształtowany był od wielu pokoleń w warunkach sprzyjających mitologizacji. Było to jednoznaczne funkcjonowanie Polaka jako powstańca, obrońcy uciskanych, walczącego o wolność Waszą i Naszą, stąd może tak trudno było i jest przyjąć, nie tylko mieszkańcom Jedwabnego, sprzecznych z powyższym autostereotypem, faktów historycznych. Z pewnością postawy Polaków w XIX i XX wieku musiały być jednolite, gdyż chodziło o przetrwanie, czemu wielość i różnorodność nie sprzyjała. Polak to szlachcic, patriota, powstaniec, legionista, ułan, literat, akowiec itd. Należałoby jednak zapytać, czy było to doświadczenie mas, ludu? Mit Polaka bohatera i męczennika za słuszną sprawę powstawał jakby obok i taka jest rola mitu, że nie jest jego istotą, czy odpowiada realiom. Nie było i nie pojawiało się w autostereotypie to, co z nim nie mogło być związane. Nie było w nim miejsca dla tych, którzy nie uczestniczyli w spisku, w powstaniu, w dziele wyzwolenia. Nie było polskich Żydów, Białorusinów, Litwinów, Ukraińców, Niemców, a przecież w historii naszej funkcjonowała koncepcja narodu obejmująca wszystkich mieszkańców kraju (państwa, ojczyzny), niekoniecznie polskiego języka i tradycji. Stąd na początku XX wieku wiele znaczących postaci wymienionych narodowości z własnej woli wybrało polskość, wzbogacając naszą kulturę, co tak trudno przyjąć i zrozumieć niektórym polskim nacjonalistom. Z drugiej jednak strony należy uwzględnić emocje, przeżycia duchowe, tradycje, etos Polaków, co nie zawsze można zrozumieć i wytłumaczyć racjonalnie. W efekcie więc można wysnuć wnioski, że stereotyp Polaka jest często przeszkodą w dialogu międzykulturowym. Często bowiem to, co spaja i jednoczy wspólnotę jest nieświadome, trudne do zrozumienia i wytłumaczenia. Warto więc kierować się wskazaniem C. K. Norwida, że narody łączą się nie tylko przez to, co je do siebie upodabnia, ale również przez to, co je od siebie różni.

Życie we wspólnocie oznacza doświadczanie odwzajemnionych aktów popierania, ułatwiania, wspomagania, jak też współżycie poufale, intymne, zamknięte w kręgu. Nie ma złej wspólnoty, jest tylko dobra, prowadząca ku

wartościom, zasadom, postawie patriotyzmu lub nacjonalizmu. Wzajemna afirmacja może bowiem zacieśniać i zamknąć krąg swoich i prowadzić do samouwielbienia, stąd tak ważna jest rola edukacji, aby nie zmierzać w kierunku nacjonalizmu. Dlatego tak często w dialogu międzykulturowym podejmujemy problemy kształtowania postaw patriotycznych, nie dopuszczających do wykreowania się samouwielbienia, samochwalczości, odreagowywania kompleksów, ujawniania niechęci, agresji i nienawiści wobec innych czy przypisywania im nieszczęść, biedy i upokorzenia.

Oprócz wspólnoty języka, wiary, obyczajów, wspólnoty narodowej istnieje także wspólnota ludzka. Naturalna jedność powstaje na bazie krwi (wspólnota krwi), terytorium (współzamieszkiwanie – ziomek), wspólnocie idei (działanie jednomyślne, szacunek do symboli, rytuałów, bóstw itp.). Odpowiadają powyższemu: pokrewieństwo – sąsiedztwo – przyjaźń.

Wspólnota czerpie siły z poczucia wyłączności. Świat zamieszkuje Oni, Inni, Tamci. W stosunku do Nich może dominować postawa zamknięta, niechęć, strach, nieufność, przypisywanie nieszczęść i kłopotów oraz postawa otwarta, wyznająca zasady wzajemnego zrozumienia i współpracy, chęć poznania, tolerancji, wolności itp. Ta druga nie przeszkadza w kultywowaniu tradycji, prezentowaniu szacunku do spuścizny dziedziczonej po przodkach, którą ustępujące generacje przekazują pokoleniom wchodzącym w życie. Towarzyszą temu bezpośrednie styczności i korzystanie najczęściej z bezpośrednich środków przekazu (mowa, pokaz), chociaż ostatnio coraz częściej ma miejsce przekaz pośredni. Jednak w jednym i drugim przypadku istotny jest problem konformizmu kulturowego, lęku przed konsekwencjami, sankcjami, wyśmianiem, potępieniem, bojkotem towarzyskim itp. Lęk przed sankcjami stanowił i wydaje się stanowić w dalszym ciągu ważny czynnik utrzymywania określonych wzorów w różnych dziedzinach życia. Nowa sytuacja komunikacyjna spowodowała, że na człowieka oddziałuje nie jedna, narodowa kultura, a w jego zasięgu może być kilka, dziesiątki innych kultur, potężniejszych, bogatych, przyciągających, zachęcających. Człowiek więc musi dokonywać wyborów, gdyż możliwości ludzkie, zdolności odbioru, percepcji umysłu, posiadają granice. Otwarcie świata z jednej strony cieszy, z drugiej niepokoi, gdyż każda kultura wystawiona jest na próbę konfrontacji, wprowadzona w ustawiczny ruch chronienia i zapożyczania, wyborów, decyzji, oceniania, wartościowania. Zatem łatwość i dostępność komunikacyjna wymusza i kreuje dialog międzykulturowy.

Wobec powyższego chciałbym zwrócić uwagę na kolejny krok ku integracji – tolerancję i uznanie.

Istota tolerancji wynika z jej wartości humanistycznej i ponadczasowej, związanej z otwarciem, zbliżeniem, zaufaniem i zrozumieniem. W literaturze przedmiotu spotykamy mnogość określeń, w których zwraca się uwagę na takie: wytrzymywanie, znoszenie, okazywanie cierpliwości i wyrozumiałości, szacunek, uznawanie, godzenie się z czyjś stanowiskiem pomimo przekonania, że jest ono niesłuszne itp.¹³ Podstawą tolerancji jest szacunek wobec człowieka, poszanowanie jego godności i indywidualności, jego wolności i uprawnień, traktowanie poglądów i przekonań innego człowieka na równi ze swoimi, co jest wynikiem pokory i uznania bliźniego¹⁴. Idea tolerancji zawsze była integralnie związana z ideą wolności człowieka i jego prawem do samostanowienia i samorealizacji. Wskazywali już na to tacy humaniści jak Erazm z Rotterdamu (POCHWAŁA GŁUPOTY), John Locke (LISTY O TOLERANCJI) czy Francois Marie Voltaire (TRAKTAT O TOLERANCJI)¹⁵.

Tolerancja nie domaga się tego, abyśmy rezygnowali z własnych opinii i sądów, przekonań, norm, nie domaga się, abyśmy powstrzymywali się w ich wyrażaniu, wręcz przeciwnie, domaga się głoszenia własnych sądów, z jednoczesnym dopuszczeniem innych do ich przedstawiania, szacunkiem do nich i prezentowanej odmienności spojrzenia i interpretacji. Innymi słowy, kierowanie się zasadą tolerancji ma miejsce wówczas, kiedy świadomie wychodzimy na pogranicza świadomościowe i kulturowe, świadomie zdobywamy się na uznanie doświadczonej inności, która niekiedy może być przykra, ale jednocześnie inspirująca i twórcza.

Nie można więc zasłaniać się tym, że mnie to nie dotyczy lub wyrażać ciche przyzwolenie na działania, które w subiektywnym odbiorze są doznawaniem krzywdy, zagrożeniem wolności, pogwałceniem zasad sprawiedliwości i godności; jest to rezygnacja z wolności i przejaw słabości. Nie można być tolerancyjnym wobec nienawiści rasowej, religijnej, narodowej, deprawowania nieletnich, krzywd wyrządzanym innym itp. W tym przypadku istotne są granice tolerancji, którymi są potrzeby, wartości i godność

¹³ B. Karolczak-Biernacka red., *Tolerancja*, Warszawa 1992; J. Keller, *Tolerancja jako zasada moralna i postawa*, „Studia Filozoficzne” 1960, nr 1; I. Lazari-Pawłowska, *Trzy pojęcia tolerancji*, „Studia Filozoficzne” 1984, nr 8; T. Lewowicki, B. Grabowska red., *Młodość i tolerancja*, Cieszyn 1998; T. King, *Toleration*, London 1976., T. Kotarbiński, *Studia z zakresu filozofii, etyki i nauk społecznych*, Wrocław 1970; J. Salij, *Szukającym drogi*, Poznań 1992; S. Świeżawski, *O właściwe rozumienie tolerancji*, „Znak” 1993 nr 6; M. Ossowska, *Wzór obywatela*, [w:] *O człowieku, moralności i nauce*, Warszawa 1983; J. Nikitorowicz, *Tolerancja. Idea i cel edukacji międzykulturowej*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1995 nr 6.

¹⁴ Por. m.in. A. Piekarski, *Wolność sumienia i wyznania w Polsce*, Warszawa 1979, s. 20 i nast., S. Świeżawski, *O właściwe rozumienie tolerancji*, „Znak” 1993 nr 6, s. 4 i nast.

¹⁵ Por. m.in. J. Hołówka, *Trzy traktaty o tolerancji*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa seria” 1995, nr 3.

Innych. Trudno mówić o całkowitej, nieograniczonej i bezwzględnej tolerancji, gdyż może się to wiązać z chęcią wyzbycia się odpowiedzialności. Tolerancja związana jest z odpowiedzialnością i umiejętnością podmiotowego, partnerskiego traktowania się, mimo posiadania innych, często sprzecznych potrzeb, wartości i odmiennego stylu ich realizowania. Mamy więc kierunek emocji w tak rozumianej zasadzie tolerancji – „od”, „przeciw”, ale to, co najistotniejsze, to problem intensywności tych emocji, gdyż sam kierunek nie świadczy o nietolerancji, a bardziej o istocie tolerancji. Uważam, że jest sytuacją wyzwalającą normy i postawy tolerancyjne, jednak może być problemem niepokojącym i stać się poważnym dylematem w momencie nasilania się emocji in minus.

Tolerancję uznaję jako szczególną wartość międzykulturowości. W działaniach edukacyjnych funkcjonuje jako odpór i niwelowanie negatywnych stereotypów, uproszczeń, kategoryzacji, uprzedzeń, podziałów i konfliktów, niechęci i frustracji, wrogości i odrzucenia. Chciałbym zwrócić uwagę, na co wskazywałem wyżej, że stajemy coraz częściej przed poważnymi dylematami związanymi z wielokulturowością społeczeństw, które nie wiemy jak przezwyciężyć. Na przykład, problem imigrantów w wielu krajach, którzy stają się klientami systemu pomocy społecznej i nie poczuwają się do współodpowiedzialności za swoją nową ojczyznę, tworząc i żyjąc w gettach kulturowych, a w sytuacjach konfliktowych, zamiast podejmować próby poznania i rozumienia nowych sąsiadów i gospodarzy, odwołują się wyłącznie do własnych tradycji etnicznych (np. do prawa koranicznego). Różnice statusu społecznego nakładają się na różnice kulturowe, stając się źródłem rosnącej frustracji. Poza tym wielu z nich nauczyło się wykorzystywać prawo państwa demokratycznego, które kierując się poprawnością polityczną pozwala na swobodę religijną. W związku z powyższym coraz częściej wskazuje się na nieprzystawalność norm, zachowań, tradycji. W wielu krajach Europy Zachodniej (np. Francja, Holandia, Wielka Brytania, Niemcy) integracja emigrantów zakończyła się fiaskiem (ma miejsce bezrobocie, porzucanie szkoły, przestępczość wśród mniejszości itp.). Tolerancyjni Holendrzy zauważyli, że państwo obsługuje zbyt wielu ludzi rządzących się różnymi prawami i coraz trudniej jest chronić holenderskie swobody tradycyjnymi metodami. System liberalny pasował do społeczeństwa, którego członkowie byli wychowani w surowej moralności protestanckiej i uwewnętrzzyli podstawowe elementy swojej kultury. Obecnie coraz wyraźniej nie pasuje do wyznających odmienne systemy wartości imigrantów z Afryki, Turcji, czy Maroka.

Stąd w działaniach edukacyjnych kształtujących postawy tolerancji, stawiamy na zauważanie odmienności i współpracę, negocjacje, kompromis. Naturalnym bowiem odruchem na inność jest zakaz, odrzucenie, eliminacja, cenzura itp. Natomiast tolerancja jest kształtowana poprzez doświadczanie inności, uwrażliwianie na inność, nabywanie umiejętności życia ze świadomością ustawicznego kontaktu z innością. Stąd podejmujemy działania edukacyjne, które pozwalają wyeliminować dezaprobatę, niechęć i odrzucenie z niskich pobudek (uprzedzeń, stereotypów, niezrozumienia, egoizmu, megalomanii, fanatyzmu, obaw, lęków itp.). Za pierwszoplanowe w społeczeństwie wielokulturowym uważam kierowanie się normą tolerancji, która pozwala na systematyczne interakcje, komunikację oraz stwarza możliwość porównań, odniesień i otwarcia się na inność, kierowanie się normą rozumianą „...jako wyraz poszanowania każdej osoby ludzkiej bez wyjątku, co jest podstawą etyki pokoju, bezpieczeństwa i interkulturowego dialogu”¹⁶.

Zdaniem C. Taylora¹⁷ współczesny człowiek odczuwa jednocześnie potrzebę godności (równości praw) i uznania (nie tylko osoby, lecz także narodowości i tradycji). Jednostka, mimo zewnętrznych i wewnętrznych możliwości nie potrafi być samowystarczalna i do budowy tożsamości potrzebuje innych. Józef Tischner podkreślał, że „Człowiek niesie przez życie swoje aksjologiczne Ja – siebie rozumianego jako wartość. Jest tym, czym jest ta «wartość». Pomimo wad i ograniczeń wydaje mu się, że jest wartością niezastąpioną, cenną i godną absolutnego uznania. Człowiek jest w swym aksjologicznym Ja absolutem dla samego siebie. Jest to jednak przedziwny absolut, ponieważ nie wystarcza samemu sobie. Z głębi swego serca domaga się absolutnego uznania od strony «innego»”¹⁸.

Kluczową sprawą dla efektywności procesu komunikacji z Innym jest znajomość kultury własnej i kultury odbiorcy komunikatu. Jak pisze George A. Borden znajomość własnej orientacji kulturowej pozwala antycypować różnice i podobieństwa dzielące i łączące naszą kulturę z kulturą drugiej strony. To pozwala na zrozumienie naszych sukcesów i porażek w toku podejmowanej przez nas komunikacji między kulturami¹⁹. To tu uczymy się dostrajać do uczuć innych ludzi, wyzwać pozytywne emocje, łagodzić nieporozumienia. Istotna wydaje się być w tym przypadku logika prewen-

¹⁶ F. Mayor, *Tolerancja i współczesny świat*, „Res thumana” 1995, nr 5, s.7.

¹⁷ C. Taylor, *Źródła współczesnej tożsamości*, Kraków 1995, s. 14.

¹⁸ J. Tischner, *Wiara w godzinie przełomu*, [w:] *Humanistyka przełomu wieków*, red. J. Kozielecki, Warszawa 1999, s.38.

¹⁹ G. A. Borden, *Orientacja kulturowa (Teoria służąca rozumieniu i badaniom komunikacji międzykulturowej)*, [w:] *Komunikacja międzykulturowa* red. A. Kapciak, L. Korporowicz, A. Tyszka, Warszawa 1996.

cji, w której głównie chodzi o to, aby nie walczyć, a oferować, proponować i uczyć umiejętności rozwiązywania konfliktów. Fakt kontaktów z Innymi pociąga za sobą uświadomienie własnej specyfiki, co może wyzwalać z jednej strony motywację egoistyczną, z drugiej altruistyczną i w efekcie powodować procesy wymiany i zapożyczeń.

Stąd następnym krokiem ku integracji uznałbym akulturację – przyzwajanie, wyróżniając akulturację przewencyjną (grupa poddana obcym wpływom przejmuje niektóre treści kulturowe w celu lepszej obrony własnego systemu kulturowego), kontrolowaną (akceptacja wyselekcjonowanych treści obcego pochodzenia i ich integracja z własnym systemem bez naruszania jego podstawowej struktury), niezamierzoną, zachodzącą w sytuacji ciągłych kontaktów granicznych kilku grup powodujących wzajemne zapożyczenia, jak też demokratyczną, która występuje w sytuacjach partnerskich stosunków interpersonalnych w krajach pluralizmu kulturowego. Najczęściej wskazywane i analizowane fazy akulturacji to:

- konfrontacja kultur – poznawanie wad i zalet,
- akceptacja niektórych elementów, selekcja ze względu na funkcjonalność, atrakcyjność,
- adaptacja do własnego systemu,
- modyfikacja własnego systemu polegająca na rekompozycji w związku z włączeniem jednych i eliminacją innych elementów,
- reakcja akulturacyjna – z jednej strony nawoływanie do postaw natywistycznych, do czystości, do odrzucania wpływów obcych, z drugiej do postaw proakulturacyjnych, aprobaty innowacji,
- hybrydyzacja, dekulturacja – dekompozycja, zanik itp.,

Po tym etapie, sądzę, że należy zwrócić uwagę na adaptację – dodawanie, rozbudowanie repertuaru, przyjmowanie nowych elementów, uczenie się nowego funkcjonowania w nowych okolicznościach, poszerzanie swojego oprogramowania, korzystanie z kilku układów odniesienia, tworzenie nowych konstruktów, upowszechnianie, kształtowanie nowych stylów komunikacji itp. Jest to możliwe w sytuacji ustawicznego, płynnego rozwoju, kiedy ma miejsce świadomość potrzeb, zdolność doświadczania Innych bez lęku zawłaszczania. Z powyższym wiąże się empatia – uczuciowe utożsamianie się, spojrzenie z innego punktu widzenia, z innego domu, okna, innej perspektywy. Wówczas różnice postrzega się jako coś normalnego ze względu na integrację wewnętrzną w dwóch lub kilku odniesieniach.

Czesław Miłosz w swoich zwierzeniach na temat poszukiwania ojczyzny podkreślił:... „ja bardzo chętnie uważam się za obywatela Wielkiego Księstwa, aczkolwiek zdaję sobie sprawę, że nie da się go wskrzesić... Z mojej

strony więc jest to tylko podkreślenie tradycji Wielkiego Księstwa, próba przywołania świadomości, która jest inna niż świadomość tak zwanych czystych Polaków, czy też czystych Litwinów. Mój profesor, Wiktor Su-kiennicki, uważał siebie za Litwina o kulturze polskiej, ale takich „zwierząt” już nie ma. Ja wielokrotnie mówiłem o tym, że żaden ze mnie Litwin, skoro po polsku piszę. Natomiast gdybym chciał badać swoje korzenie, to jest jasne, że muzyka litewska na przykład jest dla mnie dziesięciokrotnie bliższa niż polska, ponieważ jest to muzyka, myślę o pieśni ludowej, którą słyszałem w dzieciństwie²⁰.

Możliwość istnienia rozproszonej tożsamości wielokulturowej potwierdza się w sytuacjach świadomego zachowania swojej tożsamości w nowej kulturze. W zróżnicowanych kulturowo regionach wiele czynników rzutu-je na kształtowanie się poczucia tożsamości. Jedne prowadzą do dwukulturowości, inne do dezintegracji, wyrzeczenia się, porzucenia tożsamości pierwotnej, nabywania tożsamości negatywnej itp. Uważam, że im wyższa jest świadomość dziedzictwa kulturowego, pierwszego świata zakorzenie-nia, tym częściej tożsamość nabywana ma szerszy zakres i wyższy poziom. Stwierdziłem, że definiowanie tożsamościowe z jedną kulturą nie wyklucza, a nawet wspomaga identyfikację z kolejną – na przykład określanie się jednocześnie – jestem Białorusinem i Polakiem, jestem tym, kim się czuję i chcę być, a nie tym, jak zaszeregują mnie inni²¹. Odrzucam więc jednowy-miarowe rozpatrywanie tożsamości narodowej i uważam, że można jedno-cześnie być Czechem i Polakiem, Litwinem i Polakiem, Żydem i Polakiem, Ukraińcem i Polakiem itp. Zakładam nieustanny proces kształtowania się i funkcjonowania tożsamości kulturowej w triadzie (tożsamość dziedziczona, tożsamość nabywana, tożsamość „Ja”, „Ego” subiektywnie odczuwana, prezentowana i realizowana)²². W tej triadzie podstawowymi czynnikami kreującymi tożsamość, jako efekt nieustającego dyskursu z sobą i struktura-mi społecznymi, jest świadomość przeszłości, świadomość terażniejszości i przyszłości. One to bowiem z jednej strony zakotwiczą, z drugiej otwierają i ukierunkowują na dialog międzykulturowy.

²⁰ Rozmowa Krzysztofa Czyżewskiego z Czesławem Miłoszem – *Poszukiwanie Ojczyzny*, „Krasnogruda” 1993/1, s. 14

²¹ Szerzej na ten temat, J. Nikitorowicz, *Socjalizacja i wychowanie w zróżnicowanych wyznaniowo i etnicznie rodzinach Białostockizny*, Białystok 1992, idem, *Młodzież pogranicza kulturowego Białorusi, Polski, Ukrainy wobec integracji europejskiej. Tożsamość, plany życiowe, wartości*, Białystok 2000.

²² Szerzej na ten temat J. Nikitorowicz, *Szanse i zagrożenia tożsamości rodzinnej na po-graniczu kultur*, [w:] *Rodzina wobec wyzwań edukacji międzykulturowej*, red. J. Nikitorowicz, Białystok 1997, s. 66-78.

W dialogu kultur ku integracji rozszerzamy horyzont, pomagamy wychodzić poza przypisany kanon, przekraczać granice kulturowe, normy i wzorce kulturowe, jednakże jego sukces warunkowany jest nadaniem znaczenia wartościom rdzennym, aprobatą i zrozumieniem „świata zakorzenienia” i wyrażanym szacunkiem do niego.

Wychodząc z założenia, że edukacja może i powinna wspierać jednostki i grupy ludzkie w kreowaniu dialektycznego procesu kształtowania tożsamości międzykulturowej (od tożsamości rodzinnej, rodzinnej, lokalnej, parafialnej, etnicznej, regionalnej poprzez narodową, państwową, kulturową, do europejskiej, światowej, globalnej), sądzę, iż staje ona przed wyzwaniem kształtowania świadomej solidarności ogólnoludzkiej poprzez:

- poznanie i zrozumienie siebie, własnej kultury, własnego świata zakorzenienia, ojczyzny prywatnej (jednostka z rodzinno-lokalnym rdzeniem kulturowym, poczuciem wartości i godności jest w stanie zrozumieć innych ludzi, zrozumieć złożoność zjawisk i opanować lęk, obawy i niepewność),
- przewyższanie tendencji do zamykania się w sferze własnych wartości, własnego kręgu kulturowego na rzecz otwarcia i zrozumienia Innych, poszanowania dla różnic i traktowania ich jako czynnika rozwojowego,
- wdrażanie do zauważania i poznawania Innego, kształtowanie wrażliwości i umiejętności współdziałania, chronienie przed uproszczonym i zdeformowanym obrazem Innego,
- inspirowanie do wymiany doświadczeń w zakresie realizacji edukacyjnych programów, działalności społecznej i instytucjonalnej.